



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 73 (1821), 31 maja 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Bartosz Wiśniewski • Rafał Tarnogórski

Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski

Jolanta Szymańska • Marcin Terlikowski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Bez rewolucji: Parlament Europejski po wyborach

Melchior Szczepanik

Wynik wyborów europejskich jest odzwierciedleniem ewolucyjnej zmiany sytuacji politycznej w UE. Obóz eurosceptyczny urósł, jednak jego ograniczona zdolność koalicyjna sprawia, że nie będzie w stanie zdobyć znaczącego wpływu na decyzje Parlamentu Europejskiego. Dominujący dotychczas chadecy i socjaldemokraci, choć osłabieni, wspólnie z liberałami i/lub Zielonymi zachowają kontrolę nad najważniejszymi stanowiskami i kierunkiem rozwoju Unii. Pozwoli to kontynuować proces stopniowego zacieśniania integracji.

Wybory do Parlamentu Europejskiego (PE) wygrały partie skupione w chadeckiej Europejskiej Partii Ludowej (EPL), która – choć straciła ok. 40 mandatów – pozostanie najliczniejszą frakcją w izbie (patrz wykres). Status drugiej siły zachowają osłabieni socjaldemokraci (SD). Większe frakcje niż w poprzedniej kadencji będą mieli przychylni zacieśnianiu integracji liberałowie (ALDE) i Zieloni, ale wzmocniło się również kilka partii eurosceptycznych.

Partie centrowe osłabione, lecz wciąż dominujące. Po raz pierwszy w historii PE chadecy i socjaldemokraci uzyskali mniej niż 50% mandatów. Pozostaną jednak na tyle liczni, by zachować decydujący wpływ na decyzje PE. Aby uzyskać większość bezwzględną, konieczną do udzielenia wotum zaufania kandydatowi na stanowisko przewodniczącego KE, będą zapewne szukać porozumienia z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem i ALDE. Taka sytuacja miała miejsce w 2014 r., kiedy kandydaturę Jeana-Claude'a Junckera, jak i cały skład KE, oprócz chadeków i socjaldemokratów poparli również liberałowie. Rolę koalicjanta mogliby odegrać wzmocnieni Zieloni, ale są oni mniej atrakcyjnym sojusznikiem, gdyż w przeciwieństwie do liberałów nie mają przedstawicieli w Radzie Europejskiej. Szefowie państw i rządów odgrywają w procesie obsady stanowisk kluczową rolę.

Zmienia się równowaga sił w obu frakcjach. Wśród chadeków zmaleje rola partii z kilku dużych państw UE, Hiszpanii (12 mandatów), Włoch (8) i Francji (8), które osiągnęły słabe wyniki. Będzie to oznaczać pogłębienie dominacji niemieckiej (29), ale stworzy również korzystne warunki dla partii z Europy Środkowej (Polacy i Rumunii będą dysponować 31 mandatami). Z kolei we frakcji socjaldemokratów, wobec osłabienia Niemców i Brytyjczyków, wzmocni się pozycja partii z Europy Południowej: Hiszpanii (20), Włoch (18) i Portugalii (9).

Macron w poszukiwaniu sojuszników. Partia prezydenta Francji Emmanuela Macrona, La République en Marche (LRM), zajęła w wyborach we Francji drugie miejsce za Zjednoczeniem Narodowym kierowanym przez Marine Le Pen. Była to porażka niewielka w wymiarze liczbowym (niecały punkt procentowy), jednak o dużym znaczeniu symbolicznym. Macron starał się bowiem przedstawić wybory jako konfrontację skupionych wokół niego zwolenników integracji z eurosceptycznymi nacjonalistami. Rozczarowaniem dla Macrona jest także niepowodzenie jego głównego planu, jakim było zbudowanie nowego paneuropejskiego ugrupowania politycznego. Chciał przyciągnąć do niego partie wchodzące obecnie w skład frakcji centrolewicowych oraz centroprawicowych i doprowadzić w ten sposób do fundamentalnej zmiany równowagi sił na unijnej scenie politycznej na swoją korzyść. LRM zawarła jedynie porozumienie z frakcją liberalną. Posłowie LRM (21 mandatów) wzmocnią ALDE, ale ich obecność może pogłębić różnice

wewnętrzne. Liczne we frakcji partii z Europy Północnej mają w kwestii przyszłości strefy euro inne poglądy niż Macron. Mimo możliwych trudności w relacjach z liberałami sojusz ten daje prezydentowi Francji szansę na zwiększenie wpływu na kluczowe decyzje UE, przede wszystkim powyborczy podział najważniejszych stanowisk. Macron będzie próbował przyciągnąć do ALDE inne partie, np. zasiadającą obecnie we frakcji SD włoską Partię Demokratyczną.

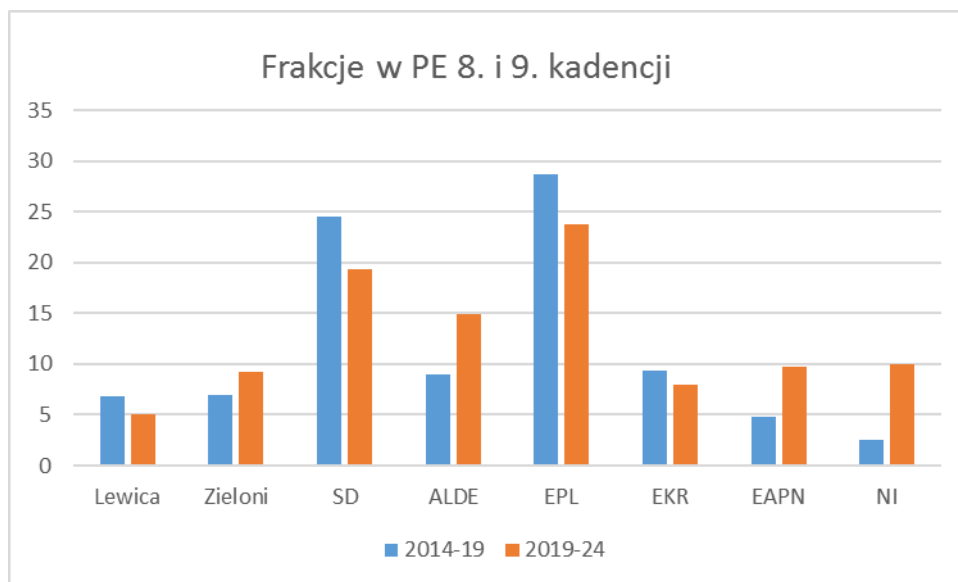
Konsolidacja eurosceptyków. Wybory przyniosły partiom eurosceptycznym sukces, jednak nie tak znaczący, jak przypuszczano. Nieformalnym liderem obozu krytyków UE jest wicepremier Włoch Matteo Salvini. Posłowie z kierowanej przez niego partii, Ligi, będą najsilniejszą delegacją (28 mandatów) we frakcji, w której współpracują m.in. z francuskim Zjednoczeniem Narodowym (22). W trakcie kampanii Salvini podjął próby wzmocnienia tego sojuszu. Zwrócił się nie tylko do partii o profilu jednoznacznie eurosceptycznym, lecz także do bardziej umiarkowanych krytyków UE. Przekonał do współpracy Alternatywę dla Niemiec oraz partię z Danii i Finlandii, zasiadające dotychczas we frakcji konserwatywnej. Próbuje również przyciągnąć Fidesz. Partia Viktora Orbána została w marcu zawieszona w prawach członka EPL, a wycofanie przez premiera Węgier poparcia dla kandydata chadeków na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej Manfreda Webera dodatkowo skomplikowało relację Fideszu z władzami frakcji. Najbardziej atrakcyjnym partnerem dla Salviniego jest Partia Brexitu (29). Jeśli uda mu się stworzyć ten alians, budowana pod jego egidą grupa polityczna przekroczy granicę 100 mandatów i może stać się trzecią siłą w izbie. Nie oznacza to wzrostu wpływu eurosceptyków. Ich bardzo ograniczony potencjał koalicyjny sprawi, że nie będą w stanie przeforsować swoich postulatów, a frakcje proeuropejskiego centrum mogą uniemożliwić im również dostęp do stanowisk parlamentarnych.

Wnioski i perspektywy. Nowy parlament będzie podobny do obecnego – zdominowany politycznie przez centrowy i proeuropejski sojusz chadeków, liberałów i socjaldemokratów. Obecnie ok. 70% decyzji izby jest przyjmowanych dzięki poparciu tej koalicji. Prawdopodobnie po wyborach główne grupy polityczne będą starały się jak najczęściej budować konsensus, tworząc w ten sposób silne stanowisko PE w negocjacjach aktów prawnych z Radą UE. W tej instytucji dominacja EPL, SD i ALDE jest jeszcze bardziej zdecydowana (partie należące do tych rodzin politycznych sprawują władzę w 24 z 28 państw członkowskich). Dobra współpraca między nimi pozwoli Unii utrzymać obecny kurs reform realizowanych małymi krokami.

Budowanie wspólnych decyzji może być jednak dla trójpartyjnej koalicji trudniejsze niż w zakończonej kadencji PE. Jeśli partie chadeckie i socjaldemokratyczne, w reakcji na słabsze wyniki wyborcze, zdecydują się na przyjmowanie stanowisk bardziej wyrazistych ideologicznie, efektem będzie zaostrzenie podziału lewica–prawica. Problemy może pogłębić zmiana równowagi sił w obu frakcjach: pod wpływem posłów z południa Europy SD będzie prawdopodobnie ostrzej krytykować politykę oszczędności w strefie euro. EPL natomiast pozostanie bliska stanowisku Niemiec, podkreślającemu konieczność przeprowadzenia reform i redukcji długu publicznego. Zachęteni sukcesem Zielonych, socjaldemokraci mogą proponować przyjęcie bardziej ambitnych celów w ramach walki z ociepleniem klimatu, co z kolei może być trudne do zaakceptowania dla niektórych partii centroprawicowych.

W przypadku podziałów w łonie centrowej koalicji PE może mieć trudności z przyjmowaniem stanowisk do negocjacji projektów aktów prawnych z Radą. Budowane *ad hoc* sojusze, o charakterze centrolewicowym (tworzone np. przez socjaldemokratów i Zielonych) lub centroprawicowym (wokół chadeków i konserwatystów), mogą być zbyt słabe, by wygrywać głosowania. Opóźni to proces decyzyjny, a także może ograniczyć zdolność PE do modyfikowania propozycji Rady na kolejnych etapach procedury ustawodawczej i osłabić pozycję izby. Podobnie jak obecnie, ważną rolę będzie odgrywać grupa liberalna, której poparcie może decydować o sukcesie lub porażce propozycji.

Frakcje EPP i SD utrzymały najważniejsze partie członkowskie w swoich szeregach. Choć zróżnicowane ideologicznie, zapewniają delegacjom partyjnym z państw członkowskich wpływ na decyzje i dostęp do stanowisk. Zarówno chadecy, jak i socjaldemokraci mają jednak pewne problemy wewnętrzne. Kwestia członkostwa Fideszu w EPL wywołuje spory między skrzydłem liberalnym i konserwatywnym tej frakcji. Trudnym partnerem dla centrolewicy jest rządząca rumuńska Partia Socjaldemokratyczna, która podobnie jak Fidesz jest oskarżana o naruszenia praworządności. Dalsze osłabienie głównych grup politycznych, wynikające z ewentualnego wystąpienia lub wykluczenia tych partii z ich szeregów, przełoży się na większą nieprzewidywalność procesu decyzyjnego.



Odsetek mandatów (%):

SD – Postępowy Sojusz Socjalistów i Demokratów

ALDE – Porozumienie Liberałów i Demokratów dla Europy

EPL – Europejska Partia Ludowa

EKR – Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy

EAPN – Europejski Sojusz Ludowo-Narodowy (eurosceptycy)

NI – Niezrzeszeni/partie bez przynależności frakcyjnej

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych ze strony internetowej Parlamentu Europejskiego i portalu politico.eu.